

WYROK Z DNIA 12 STYCZNIA 2006 R.

III KK 317/05

W postępowaniu uproszczonym obecność oskarżonego na rozprawie nie jest obowiązkowa (art. 479 k.p.k.), ale nie oznacza to, że nie należy go na nią doprowadzić, gdy jest pozbawiony wolności, gdyż także w tym postępowaniu można prowadzić rozprawę pod nieobecność oskarżonego tylko wtedy, gdy nie stawi się on bez usprawiedliwienia (arg. z art. 480 k.p.k.) a nie wtedy, gdy stawiennictwo to w ogóle od niego nie zależy, gdyż jest pozbawiony wolności.

Przewodniczący: sędzia SN P. Kalinowski (sprawozdawca).

Sędziowie SN: K. Cesarz, A. Deptuła.

Sąd Najwyższy w sprawie Jerzego D., oskarżonego z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k. w dniu 12 stycznia 2006 r., kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego na korzyść oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w B. z dnia 31 stycznia 2005 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w B. z dnia 2 września 2004 r.,

uznając kasację za oczywiście zasadną u c h y l i ł zaskarżony wyrok, a także utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w B. z dnia 2 września 2004 r. i p r z e k a z a ł sprawę temu ostatniemu sądowi w celu ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w B. wyrokiem z dnia 2 września 2004 r. uznał Jerzego D. za winnego dokonania przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., popełnionego w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k., i za to na podstawie powołanych przepisów wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało zaskarżone przez prokuratora, który zarzucił wyrokowi sądu pierwszej instancji rażącą niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności i wniósł o jej podwyższenie do 2 lat i 6 miesięcy.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z dnia 31 stycznia 2005 r. utrzymał w mocy orzeczenie sądu pierwszej instancji.

Od tego ostatniego wyroku Prokurator Generalny wniósł kasację na korzyść skazanego zarzucając rażące i mające wpływ na treść wyroku naruszenie prawa procesowego, tj. przepisów art. 6 k.p.k., art. 479 § 1 k.p.k. i art. 451 k.p.k. poprzez:

- błędne uznanie, w oparciu o art. 139 § 1 k.p.k., że wezwania wysłane na adres domowy oskarżonego zostały mu prawidłowo doręczone, i że istniały tym samym warunki określone w art. 479 § 1 k.p.k. do wydania wyroku zaocznego w sytuacji, gdy oskarżony przebywał w tym czasie w areszcie śledczym,
- bezzasadne oddalenie wniosku oskarżonego pozbawionego wolności, złożonego na podstawie art. 451 k.p.k. o doprowadzenie go na rozprawę apelacyjną, co w konsekwencji doprowadziło do uniemożliwienia oskarżonemu skorzystania z przysługującego mu prawa do obrony.

W oparciu o tak sformułowany zarzut kasacyjny Prokurator Generalny wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w B. oraz utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w B. i przekazanie niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja Prokuratora Generalnego okazała się zasadna w stopniu o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k., a podniesione w niej zarzuty zasługiwały na uwzględnienie w całej rozciągłości, co pozwalało na rozpoznanie jej na posiedzeniu. W świetle ustalonych okoliczności jest niewątpliwe, że w czasie postępowania przed sądem pierwszej instancji w niniejszej sprawie, ówczesnie oskarżony Jerzy D. był najpierw tymczasowo aresztowany w sprawie Sądu Rejonowego w G. (od dnia 27 stycznia 2004 r. do dnia 27 kwietnia 2004 r.), a następnie odbywał kary pozbawienia wolności orzeczone w sprawach: Sądu Rejonowego w A., Sądu Rejonowego w S., Sądu Rejonowego w G. Okoliczność powyższa nie była znana Sądowi Rejonowemu w B. i całą korespondencję dotyczącą tej sprawy kierowano do miejsca zamieszkania oskarżonego, skąd wracała jako nie podjęta w terminie. W wyniku tego nie został on zawiadomiony o wniesieniu aktu oskarżenia ani też nigdy nie doręczono mu odpisu tego pisma procesowego. Taka sytuacja uzasadniała podjęcie przynajmniej próby sprawdzenia, czy nieobecność oskarżonego nie jest podyktowana przyczynami od niego niezależnymi, czego jednak nie uczyniono. Stąd też samo wysłanie zawiadomienia o terminach rozpraw w dniach 26 lipca 2004 r. i 2 września 2004 r. na adres miejsca zamieszkania oskarżonego, a następnie uznanie ich za prawidłowo doręczone, nie spełniało wymogu należytego powiadomienia go o terminie czynności procesowej, w której miał on prawo uczestniczyć i nie dawało jeszcze dostatecznych podstaw do zastosowania instytucji przewidzianej w art. 139 § 1 k.p.k. Tym samym nie zostały zrealizowane przesłanki do wydania wyroku zaocznego w tej sprawie przez sąd pierwszej instancji. Wprawdzie w postępowaniu uproszczonym obecność oskarżonego na rozprawie nie jest obowiązkowa (art. 479 k.p.k.), ale nie oznacza to wcale, że nie należy go na nią doprowadzić, gdy jest pozbawiony wolności. Nadal bowiem pod nieobecność oskarżonego można prowadzić

rozprawę tylko wtedy, gdy nie stawi się on bez usprawiedliwienia (*arg.* z art. 480 k.p.k.) a nie wtedy, gdy stawiennictwo to w ogóle od niego nie zależy, gdyż jest pozbawiony wolności (por. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Kraków 2005, s. 1171).

W omawianej sytuacji, należy zgodzić się z wywiedzionym przez Prokuratora Generalnego w kasacji poglądem, że nastąpiło tu rażące i mogące mieć istotny wpływ na treść wyroku naruszenie art. 479 § 1 k.p.k. oraz art. 6 k.p.k., a przede wszystkim art. 139 § 1 k.p.k., polegające na rozpoznaniu sprawy przez sąd pierwszej instancji pod nieobecność oskarżonego i wydaniu wyroku zaocznego w sytuacji, gdy nie był on prawidłowo powiadomiony o rozprawie, co w oczywisty sposób naruszało jego prawo do osobistego uczestniczenia w rozprawie i podjęcia obrony.

Przypomnieć trzeba, że już w uchwale z dnia 23 maja 1974 r., VI KZP 5/74 (OSNKW 1974, z. 7 – 8, poz. 130) Sąd Najwyższy stwierdził, że pismo wysłane pod adresem ostatnio wskazanym przez stronę nie może być uznane za doręczone, jeżeli została ona pozbawiona wolności i nie podała swego miejsca pobytu w czasie pozbawienia wolności do wiadomości organu, przed którym toczy się postępowanie. O aktualności tego poglądu świadczą liczne wyroki Sądu Najwyższego dotyczące tej materii, jak choćby wyrok z dnia 20 stycznia 2004 r., IV KK 434/03 – Lex nr 84459, w którym stwierdzono, że „z użytego przez ustawodawcę w przepisie art. 139 § 1 k.p.k. sformułowania «strona zmieniła miejsce zamieszkania» należy wyprowadzić wniosek, że przepis ten ma na względzie takie zmiany miejsca zamieszkania albo pobytu przez stronę, które są następstwem swobodnie podejmowanych przez nią decyzji lub wypełnienia obowiązków obywatelskich w czasie oraz miejscu dającym się łatwo przewidzieć i nie ograniczających w żadnym stopniu swobody w podaniu do wiadomości organu, przed którym toczy się postępowanie, nowego miejsca pobytu. Z samej zaś istoty pozbawienia wolności wynika natomiast, że jest ono niez-

leżne od woli osoby pozbawionej wolności zarówno co do czasu trwania, jak i miejsca pobytu, a ponadto, że niejednokrotnie może ono ograniczać swobodę w podaniu do wiadomości wspomnianego organu miejsca pobytu w czasie pozbawienia wolności, i dlatego nie może być utożsamiane ze zmianą miejsca zamieszkania, o której mowa w art. 139 § 1 k.p.k.” (por. także wyrok z dnia 20 kwietnia 2005 r. III KK 46/05, Pr. i Pr. 2005, z. 11, poz. 7, postanowienie z dnia 16 maja 2003 r. II KK 83/03 – LEX nr 78378 i in.). Pogląd ten w pełni akceptuje skład Sądu Najwyższego orzekający w przedmiotowej sprawie. Nie wymaga bowiem szerszego uzasadnienia, że brak prawidłowego powiadomienia oskarżonego o terminie rozprawy głównej powoduje, iż nie może on realizować jednego z najbardziej elementarnych uprawnień jakie ma zagwarantowane w procesie karnym, tj. osobistego uczestniczenia w postępowaniu sądowym, podejmowania obrony osobiście, a także ustanowienia obrońcy z wyboru lub uzyskania pomocy prawnej z urzędu.

Zauważyć trzeba, że omówiona powyżej usterka w procedowaniu sądu pierwszej instancji nie była wprawdzie przedmiotem zarzutów apelacyjnych (oskarżony Jerzy D. nie mógł zaskarżyć tego rozstrzygnięcia wobec braku doręczenia mu jakiegokolwiek informacji, że taki wyrok zapadł, i że jest on kwestionowany na jego niekorzyść przez oskarżyciela publicznego), ale sąd odwoławczy dysponował już informacjami dokumentującymi wadliwość orzekania wyrokiem zaocznym w tej sprawie. Nic zatem nie stało na przeszkodzie aby wyjść poza granice środka odwoławczego, którego wniesienie umożliwiałoby przecież działanie również na korzyść oskarżonego (art. 434 § 2 k.p.k.). Jednak nawet w takiej sytuacji sąd odwoławczy nie uwzględnił wniosku oskarżonego o doprowadzenie na rozprawę apelacyjną, a stanowisko stron wyrażone na tej rozprawie w przedmiocie braków postępowania przed Sądem Rejonowym – po prostu zignorował. W realiach tej sprawy, tj. w warunkach wadliwego procedowania przez sąd

pierwszej instancji pod nieobecność oskarżonego, uniemożliwienie mu osobistego udziału również w postępowaniu odwoławczym i posłużenie się przez sąd drugiej instancji uprawnieniem do wyznaczenia obrońcy z urzędu – trzeba ocenić jako rażące uchybienie naruszające art. 451 k.p.k.

W rozpoznawanej sprawie bezspornym jest, że w postępowaniu pierwszoinstancyjnym w sposób rażący naruszono dyspozycję art. 139 § 1 k.p.k. i art. 479 § 1 k.p.k., czego bezpośrednim następstwem było bezpodstawne wydanie wyroku zaocznego. Natomiast w postępowaniu odwoławczym, pomimo podniesienia tej okoliczności przez strony i obowiązku przeprowadzania kontroli również poza granicami środka odwoławczego, zostało to zignorowane, a dodatkowo nie uwzględniono wniosku oskarżonego o umożliwienie mu osobistego stawiennictwa, pozbawiając prawa do uczestniczenia w rozprawie i podjęcia obrony. Konsekwencje tak daleko idących uchybień, zwłaszcza w sferze prawa do obrony, są tego rodzaju, że mogły one wywrzeć istotny wpływ na treść wydanych orzeczeń. W tej sytuacji, uwzględniając kasację Prokuratora Generalnego, Sąd Najwyższy uchylił zarówno zaskarżony wyrok, jak i wyrok Sądu Rejonowego w B., a sprawę Jerzego D. przekazał do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Mając to wszystko na uwadze orzeczono, jak w wyroku.